

RECENZJA DOROBKU ARTYSTYCZNEGO

DR MARCINA PERCHUCIA

W POSTĘPOWANIU O NADANIE STOPNIA DOKTORA HABILITOWANEGO

W DZIEDZINIE SZTUKI – DYSCYPLINA SZTUKI FILMOWE I TEATRALNE

I. WPROWADZENIE

Dr Marcin Perchuć należy do najbardziej rozpoznawalnych i wszechstronnych artystów polskiej sceny ostatnich dekad. Jego droga – od dyplomu Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza (1997), przez współtworzenie Teatru Montownia, po intensywną obecność w teatrze repertuarowym, filmie, telewizji, radiu i dubbingu – układa się w konsekwentną opowieść o twórczej niezależności, pracy zespołowej i świadomym kształtowaniu własnej drogi artystycznej. Marcin Perchuć od początku kariery wybierał odpowiedzialność za własny rozwój i repertuar, rezygnując z etatowej stabilizacji na rzecz ruchomego, wymagającego, ale wolnego pola działań. Jak sam pisze, odrzucając propozycje stałego zatrudnienia *„bał się zaszufładowania, stagnacji, złudnego poczucia stabilizacji, które mogłoby [go] rozleniwzić”*. Ten gest – wtedy rzadki – wyznaczył wektor jego dalszych wyborów.

Podstawą niniejszej recenzji jest dorobek przedstawiony we wniosku habilitacyjnym, w tym autoreferat i wykaz osiągnięć artystycznych, ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięcia wiodącego: roli Roberta w spektaklu „Zabawa” Marka Modzelewskiego w reżyserii Izy Kuny (Teatr Polonia, 2016). Ocena obejmuje również całokształt działalności scenicznej i ekranowej, pracę pedagogiczną i organizacyjną w Akademii Teatralnej w Warszawie oraz wpływ środowiskowy.

II. TOŻSAMOŚĆ ARTYSTYCZNA

Montownia – teatr współtworzony przez dr. Perchucia – była dla mojego pokolenia dowodem, że zespół może samodzielnie kształtować język sceny: żywy, odważny, antyhierarchiczny i głęboko wspólnotowy. „W Montowni sami decydujemy o tym, co chcemy zrobić na scenie” – pisze Perchuć – i rzeczywiście, repertuar formował się z ruchu: od Moliera, Szekspira, Cervantesa, Ibsena, przez Witkacego i Mrożka, po autorów współczesnych. Ten eklektyzm nie był zbiorem przypadkowości, lecz metodą poszukiwania tonu własnego – stylu formy i zespołowości. Perchuć – aktor i współgospodarz procesu – rozwijał się jako wykonawca, ale i współtwórca inscenizacji, scenografii, muzyki, „montażysta” sceny. Ta praktyczna polifonia ról przekłada się dziś na dojrzałość jego aktorstwa: czujność wobec partnera, dyscyplinę rytmu, świadomość przestrzeni i partytury przedstawienia.

Ważnym rysem tej tożsamości jest równa waga teatru i ekranu. Kandydat wielokrotnie udowadniał, że potrafi redukować środki wyrazu do precyzyjnego detalu filmowego, zachowując zarazem sceniczną klarowność konstrukcji roli. Zderzenie obu praktyk (z jednej strony żywa improwizacja i „oddech” sceny, z drugiej – filmowa ostrość kadru) prowadzi do efektu, który u Perchucia nazwałbym „skromnością środków – maksymalizacją sensu”.

III. „ZABAWA” – LABORATORIUM AKTORSTWA

Rola Roberta w „Zabawie” stanowi modelowy przykład dojrzałej kreacji, w której forma wyrasta z empirycznego laboratorium. Kandydat opisuje proces pracy jako długi, metodyczny i zespołowy: trzy miesiące prób w ścisłej współpracy z reżyserką i autorem, improwizacje, analiza pauz, akcentów, zmian intencji, praca w skrajnej bliskości widowni małej sceny. Uwagę zwraca konsekwencja: fragmenty spektaklu rozpisane są jak partytura – z precyzyjną dynamiką narastania konfliktu, architekturą wyciszeń, kontrolą „pęknięcia” i powrotu do pozornego spokoju.

Kluczowa jest tu definicja improwizacji: to nie „swobodny dryf”, lecz narzędzie podporządkowane założeniom. „Improwizacja może być nieskuteczna, ale nigdy nie powinna być zła” – pisze Perchuć – „zła” bywa tylko ta, która nie trzyma się uzgodnionych ram. Ta myśl przekłada się na sceniczny efekt: naprzemienne pętle czułości i agresji, ironii i desperacji rozpięte nad przepaścią samotności bohaterów. W „Zabawie” improwizacja służy konstruowaniu prawdy, a nie jej imitacji; jest sposobem docierania do intuicji – tego, co w aktorze wymyka się rutynie.

Szczególnie wysoko oceniam rygor pracy nad detalem. Perchuć drobiazgowo analizuje pierwszą sekwencję gry w skojarzenia; każde słowo otwiera cały wachlarz motywacji i pamięci postaci, a pauzy budują napięcie jak w dramaturgii muzycznej. W scenie kulminacyjnej (wybuch emocji po wielogodzinnym oczekiwaniu) Kandydat pokazuje rzadką umiejętność sterowania temperaturą: zamiast efektu doraźnego wybiera ciśnienie narastające, które „pęka” dokładnie tam, gdzie pęknąć powinno. To praca dojrzała, rzetelna i świadcząca o autorskim modelu aktorstwa: aktorstwa myślącego, o wysokiej samoświadomości technicznej, a zarazem wrażliwego na partnera i wspólną partyturę.

IV. METODA: „KURS PRETEKSTU”, ETYKA BEZPIECZEŃSTWA I PARTNERSTWO

Z autoreferatu wyłania się metoda, którą Kandydat stosuje w praktyce i nauczaniu: „kurs pretekstu”. To praca „przed tekstem”: rozpoznawanie impulsów, które poprzedzają gest, spojrzenie, słowo; poszukiwanie przyczyn, a nie tylko skutków. Ten model – wbrew pozorom – nie rozprasza, lecz porządkuje: prowadzi do konkretnego, w którym każde działanie na scenie ma uzasadnienie.

Drugim filarem jest bezpieczeństwo. Perchuć jasno artykułuje etykę pracy: im bardziej ekstremalnej emocji dotykamy, tym bardziej musimy zabezpieczyć partnera i przestrzeń. Ta deklaracja nie jest abstrakcją – widoczna jest w jego rolach (kontrola intensywności, brak emocjonalnego „szantażu” wobec widza) i w praktyce pedagogicznej. W czasach, gdy część środowiska teatralnego skłania się ku metodom balansującym na granicy naruszenia prywatności, Kandydat proponuje wysoką jakość artystyczną bez kosztów przemocy psychicznej. To ważny, formacyjny głos.

Trzecim komponentem jest partnerstwo – zarówno w zespole (Montownia), jak i w relacji aktor–reżyser. Perchuć umie pracować w modelu „silnej wizji” inscenizatora, ale i w trybie współtwórczym. Przykłady z pracy z Agnieszką Holland czy Waldemarem Śmigasiewiczem pokazują, że potrafi wziąć odpowiedzialność za rozwiązania sceniczne, jednocześnie nie dominując procesu.

V. DOROBK PRZED I PO DOKTORACIE, SPEKTRUM DZIAŁAŃ

Dorobek Marcina Perchucia obejmuje ponad czterdzieści premier teatralnych (Montownia i liczne sceny warszawskie), znaczący udział w filmie i telewizji (współprace m.in. z Andrzejem Wajdą, Jerzym Kawalerowiczem, Agnieszką Holland, Magdaleną Piekorz, Kasią Adamik, Filipem Zylberem), bogaty zestaw ról radiowych i dubbingowych, a także przedsięwzięcia reżyserskie i muzyczne. Ważnym nurtem jest rola pedagoga: od lat prowadzi zajęcia w Akademii Teatralnej (elementarne zadania aktorskie, wstęp do aktorstwa, sceny dialogowe, interpretacja prozy i wiersza), pełnił funkcję dziekana kierunku aktorstwo (2016–2019), a od 2024 r. jest prorektorem ds. studenckich. To czyni go nie tylko wykonawcą, ale współtwórcą instytucji – osobą wpływającą na standardy kształcenia i kulturę pracy.

Zwraca uwagę ciągłość rozwojowa: od eksperymentów Montowni, przez poważne role psychologiczne („Zbrodnia i kara”), po dojrzałe kreacje w repertuarze współczesnym („Zabawa”) i liczne role ekranowe. Kandydat buduje pomost między tradycją rzemiosła a refleksyjnością interpretacyjną; łączy dyscyplinę warsztatową z otwartością na nowy język sceny.

Znaczenie dorobku i osobowości Marcina Perchucia wykracza poza sumę ról. To model pracy i postawa: spójna, etyczna, pozbawiona pustej i próżnej celebrytów, jaka mogłaby się wiązać z wykonywanym zawodem. Perchuć kształcił (i dalej kształci) kolejne roczniki studentów, których wrażliwość i świadomość warsztatowa wzbogacają polską sztukę i kulturę; współtworzył projekty zespołowe, które ukształtowały wyobraźnię widowni i młodych twórców; był twarzą licznych przedsięwzięć telewizyjnych i filmowych, wprowadzając do masowej kultury standard *discretiae artis* – precyzji bez efekciarstwa. To realny wkład w kształt współczesnego języka aktorskiego, w którym emocja podporządkowana jest myśli i etyce.

VII. SPEŁNIENIE WYMOGÓW USTAWOWYCH (ART. 219)

W świetle art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – dr Marcin Perchuć wykazuje znaczący wkład w rozwój dyscypliny, czego dowodem jest oryginalne osiągnięcie artystyczne w postaci roli Roberta w „Zabawie”, osadzone w rozbudowanym, wieloletnim dorobku teatralnym i ekranowym. Potwierdza ponadto samodzielność i oryginalność poprzez autorską metodę pracy („kurs pretekstu”), konsekwentne stosowanie improwizacji podporządkowanej jasno określonym założeniom oraz wyraźnie zdefiniowaną etykę bezpieczeństwa procesu twórczego. Równocześnie odznacza się stałą aktywnością dydaktyczną i organizacyjną – wieloletnim nauczaniem w Akademii Teatralnej, pełnieniem funkcji dziekana i prorektora, realnym wpływem na standardy i programy kształcenia – a jego oddziaływanie w środowisku potwierdza widoczna obecność na scenach i ekranie, rozpoznawalny styl oraz wpływ formacyjny na studentów i zespoły. Wszystkie te przesłanki są spełnione w sposób jednoznaczny i składają się na spójną całość: osiągnięcie wiodące nie stanowi przypadkowego „szczytu”, lecz jest naturalnym rezultatem konsekwentnej, wieloletniej praktyki.

Dorobek dr. Marcina Perchucia – artystyczny, dydaktyczny i organizacyjny – tworzy wyrazisty, oryginalny i wpływowy profil twórczy. Kandydat łączy rzemiosło i refleksję, dyscyplinę i odwagę, empatię i rygor formy. Jego praca nad rolą w „Zabawie” – osadzona w latach doświadczeń scenicznych i filmowych – jest wiarygodnym, dojrzałym osiągnięciem o znaczeniu dla polskiej praktyki aktorskiej. Metoda „kursu pretekstu” oraz jasno sformułowana etyka bezpieczeństwa w procesie twórczym mają istotny walor innowacyjny i formacyjny, widoczny w praktyce dydaktycznej i wpływie na młode pokolenia.

Na tej podstawie z pełnym przekonaniem rekomenduję nadanie dr. Marcinowi Perchuciowi stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

prof. dr hab. Krzysztof Cieczot